

23: kwietnia 1860

259

Moja Marniecko droga

Odbieram w tej chwili listy od Marny i Lesi - ten sam par godzin wyprawiał list do Berlina do Sapy - powiem Marnie że od kilku dni bardzo była sedensalizowana, wcale nie miała listów z domu, pewnie byłam, że moje listy ostatecznie zadosi cygnily Marny i cyreniom, ale białam sisydapa mnie podesda o gymnasium, wyznajanie, niewdzierności i że go mój opór i niecierpliwit, ~~to~~ odawalo mi się ~~z~~ z jednego słowa w liście Lesi do mego swia, że siostry wcale mnie erosunialy. i ten im data wroscenie, ten nie warta tego co one takim gosacem sercem robiu dla mnie chcialy. gniewalam się na ^{przypuszczenie} ~~nie~~ ~~z~~ ~~nie~~ nie kontente, a jeszcze więcej gniewalam się na siebie - zastaw wazęj i nie minie par lat a i bds sama i opuszona jak pies na świecie, bo se swais wazęjthub co dla mnie

Luchowi - myślałam sobie że jeśli
 do tego, to do mnie się stosują słowa
 allea cherches mird'a quatorze heures
 ie niebios nieczego po prostu, jak
 wspany, ale ie wszystko przekształ-
 cam, przekrawam i psuję co najljm
 i najmilse na świecie - w takich
 miłych nad ~~same~~ sobą manerach
 napisałam wesołą wieczór do Papy -
 mówię ie same ~~ad jakiegoś głupstwa~~
 od jakiegoś ~~czasu~~ ^{głupstwa} sobie, i piszę -
~~ie~~ strasowałam to do moich listów
 do domu, - i inne t.p. męcy napisałam
 Jakie to teraz cofnąć? - Janna nie
 wiem co bym napisać mogła na
 przekonanie Mam Papy - i pewna
 jestem, że jeśli nie by go po tym
 liście nieprzekonała, ~~po~~ ~~to~~ ~~to~~ ~~skoro~~
 w takim jest uspróbiecie jakie
 Cescia opisuje - w prawdzie, w moim
 liście najmniejszej wzmianki nie
 robiłam o podroży my to Mamy
 czy siostrę - ale jak mówis, cały list
 był napisany z pewnością, że się na
 mnie wspany gniewają, i że na to

zasturujam - bylabym przy drzwiach
 od klucza przesła żeby wszystko
 przeblagać - i to drzwi od klucza
 był list do Papy, w którym wspany-
 stwie moji niedoświadczności na
 stan zdrowia asucalam -
 Pomyślaj Mamo ie niman co
 pisze teraz - Grosse jak mówis, ~~le~~
 od tygodnia ciągle sobie mówiłam
 "niekt niepisze bo się wspany wie
 wają i smudzeni mna" - ciągle ma
 culpa robiłam - mówiłam sobie,
 ie niema większej głupoty, jak chcieć
 być co mądrym - i t.p. i t.p. pojmyj
 Mamo ie jak przypuść mamy i
 Cesi list, aż odetchnęłam lżej na
 myśl ie się niekt niegniewa, i ie
 moje listy bez skutku się rostaty -
 Ale już teraz ~~niman~~ ~~ie~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~
 argumenta mi się nie rostaty -
 tylko najgłbsza pakosa i uśmie
 ie już nigdy w życiu nie będzie
 miata pretensyi gdzieś cudem
 losami mi nawet swemi -
 Inna też niezusta mi samyka -
 M. maż od dwóch ^{dni} ~~dnów~~ nie tak dobre
 a dzisiaj taki był swasony wiadnos-

cianni z wiednia, iemnie znowa jest
bladsi niepokojta, az ~~nie~~ przyszedl
lisk Inamy, tak sis nieczujcie naj-
wesely w swiecie na piecie sis obro-
cit, udermyt laski^w ziemni i powiedziet
to doskonale, bardzo sis cieszy - prosz
mnie sieby juz nie woiu sobie iadnych
skrupulow ale przyje co Bog daje.
Coz wiez mam pozer, wrypy emi
mowiz sem glupia, nawet wladzi
prypluchuje sis naszymi korpa-
wom, wrypluie konicy mowies:
"jednak, Bunimiu musi przy-
jecha do obicata" i na Maryni
licny supelnie, wyrost namyplie
ile rary mowa o mame, o po-
koju do mamki i dziecha i to
dla Josi i jej mamki i bardzo sis
tem cieszy, karat nawet Maryni
powiedzie sie jeli hotysha sa-
mata bedie dla Josi to on
jej swojej Lozko odstapi. I Miska-
lina ile rary slyny jakie powatpie-
waniu, to najisulsemni patry ocy-
ma mowies "o musse przyjecha" -
Prebaez mi wiez Inama jeli juz

23. IV. 60

2. V. 1860.

261

2

niebędę do Papy pisać - sumiennie
 chciałam uniknąć Papy hostu, a
 Mamma nieprzymusiła, ale kiedy mi
 się nie udało, to już seriosz moją cis
 w milczeniu - boji się tylko Paps emu-
 dą dalszemu przedstawianiu,
 kiedy już sam ~~ta~~ postanowił o tym
 wyjeździe - Dla siebie byłaby to
 wolała po słabości, ale kiedy tak
 się nieubłada to się pocieszy - Zresztą
 już to wszystko niemało odpow-
 wiedzialności - Zdrowca też jestem,
 i w wiele swobodniejszemu światle
 mi się to wszystko przedstawia. - Nie-
 mam tego nieznośnego uczucia dus-
 ceucia, duszności, wrostroju - Boli
 mnie więcej, ale mniej mnie
 demoralizuje - Niemniej też czemu
 cię się na tego bebnia i mam
 dobrą nadzieję i w przy lepszym
 stanie & Campbell przyjdzie do
 siebie, się wrócić - i czas pisać się
 wnet saunie, nie tak to ponura
 wygląda - Niepokoi mnie tylko

16 IV. 1860

myśl i siostronom iła w domu by-
dzie. - Bardzo mamy niedoshonałych
sluzących. Gorsze lepszych psuje jedni
z drugimi się kłócą, i strachem żeby
przy mojej nieobecności, siostronom
nie było w domu niedogodnie.
Mówi siostronom, a wcale niewiem
czy Manjua przyjeżdża, biedna
ona, serce mi się ścisza, na myśl
odrywania jej od domu i dzieci.
Czy mi to Pan Guddiński przebacza
Ale muszę już kończyć. jutro napi-
szę nowo. - Niech Mama prosi
powielesci, żeby się poruszyła, moją
miejscem wserule się nad Manjui przy-
jardem i wywodzi jąba ona dla
niego miła i dobra, ale dla ciebie
bez żadnych sentymentów gotuje
roboty na feuty. Sciskam je
abydnie najscudziej, najwdrześniej
i ośchuj, skoro tak byś musiał
największym poddaniem i wielką
radością. - Mammie serce całuję.
niech się Mama niegniewa za
Ambaras którego jestem powodem.